

ROZMOWY BECKA Z RIBBENTROPEM I GAFENCU
W SPRAWOZDANIACH WARSZAWSKIEGO MĘŻA ZAUFANIA
SENATU GDAŃSKIEGO

(Z teczki osobistej prezydenta regencji poznańskiej
dra W. Böttchera)

Wskutek nakazu centralnych władz hitlerowskich, by ich przedstawiciele terenowi „wytrwali do końca” na swych posterunkach, wyjazdy nawet najwyższych urzędników z obszarów okupowanych przybierały pod naporem nacierających wojsk radzieckich na ogół charakter panicznej ucieczki. W zaistniałych wówczas warunkach nie było czasu na segregowanie i zabieranie rzeczy osobistych, różnego rodzaju dokumentów itp. Nie we wszystkich wypadkach udało się z kolei czynnikom polskim zabezpieczyć pozostawione dokumenty, zwłaszcza porzucone w prywatnych mieszkaniach dygnitarzy hitlerowskich. Zaznaczyć przy tym należy, że nieraz były to materiały o dużym znaczeniu historycznym. Niekiedy dopiero po latach trafia się przypadkowo na ich ślad.

Odnosi to się m. in. do teczki osobistej dra Wiktora Böttchera, od końca 1939 r. do chwili ucieczki w 1945 r. z Poznania, prezydenta regencji poznańskiej (*Regierungspräsident von Posen*). Nieznane są jej losy od 1945 r., nim dotarła do rąk autora niniejszego opracowania. Teczka zawiera oryginały, uwierzytelnione odpisy i kopie różnych dokumentów, dotyczących bezpośrednio osoby Böttchera, jego kariery w służbie imperializmu niemieckiego na odcinku polskim. Teczka zawiera jednak również pewne informacje dotyczące stosunków polsko-niemieckich, a przede wszystkim dwóch ważnych wydarzeń w polskiej polityce zagranicznej w pierwszych miesiącach 1939 r. Są to mianowicie kopie dwóch sprawozdań warszawskiego męża zaufania Senatu Wolnego Miasta Gdańska, omawiające przebieg rozmów min. Becka z von Ribbentropem w końcu stycznia 1939 r. oraz z ministrem spraw zagranicznych Rumunii, Gafencu, w początkach marca 1939 r.

Każde z tych dwóch sprawozdań z innych względów zasługuje na bliższą uwagę. Rozmowa Beck — Ribbentrop była ostatnim spotkaniem dwóch polityków związanych tak ściśle z polsko-niemieckim układem z 26 I 1934 r. Natomiast rozmowa Beck — Gafencu toczyła się w atmosferze wyraźnego zaostżenia sytuacji w Europie, wywołanego agresywną polityką III Rzeszy; była to spóźniona próba tworzenia wspólnej obrony przed imperializmem hitlerowskim. W omawianym okresie Gdańsk wysunięty został przez Berlin jako główny punkt sporny między Polską i Niemcami, a hitlerowski Senat Wolnego Miasta prowadził już oficjalnie politykę pod hasłem *Zurück zum Reich*. Stąd też ten ostatni wykazywał szczególne zainteresowanie rozwojem stosunków polsko-niemieckich i wszystkim, co działo się w Warszawie. Znajdujące się w tezcze kopie dwóch sprawozdań warszawskiego męża zaufania

Senatu gdańskiego dotyczą wszystkich aktualnych wówczas problemów, dlatego też posiadają odpowiednie znaczenie.

II

Victor Ernst Adolf Böttcher urodził się 20 XI 1880 r. w Sopocie jako syn królewskiego budowniczego rządowego. Ze znajdującego się w teczce życiorysu oraz chronologicznego zestawienia faktów z życia Böttchera wynika, że przygotowany został sumiennie do kariery wysokiego urzędnika. Po ukończeniu szkoły średniej, po studiach prawa i ekonomii, po jednorocznej służbie wojskowej w marynarce, uzyskał on w 1906 r. stopień doktora praw. W 1910 r. przebywał blisko pół roku we Francji na „studiach językowych”, w latach 1912/13 w ramach Seminarium Wschodniego studiował m. in. języki: angielski, francuski, hiszpański i dialekt murzyński Suaheli. Następnie podjął pracę w Urzędzie Kolonialnym Rzeszy, przez który wysłany został do niemieckiej kolonii Kamerun. W czasie I wojny światowej dostał się do niewoli angielskiej w stopniu porucznika, pewien okres przebywał w Anglii, lecz w drodze wymiany poprzez Szwajcarię dość wcześnie wrócił do Niemiec, tak że w połowie 1918 r. stanął na czele V Półfloty Poławiaczy Min, a w 1919 r. otrzymał Krzyż Żelazny II i I klasy.

Po wojnie przyjęty został ponownie do Urzędu Kolonialnego Rzeszy z tytułem radcy rządowego oraz mianowany członkiem krajowego wydziału dla odbudowy floty handlowej. W grudniu 1922 r. Böttcher przeszedł do pracy w Senacie Wolnego Miasta Gdańska z tytułem nadradcy rządowego. Obejmując stanowisko w Gdańsku Böttcher posiadał obywatelstwo pruskie, o czym świadczy znajdujący się w teczce paszport, wystawiony przez prezydium policji Berlin—Charlottenburg. Senat zatrudnił Böttchera w resorcie służby zagranicznej. Dlatego też brał on udział we wszystkich posiedzeniach wydziału dla spraw zagranicznych Senatu W. Miasta. Stąd droga prowadziła do polskiej służby dyplomatycznej.

W myśl postanowień Traktatu Wersalskiego Polska reprezentowała na arenie międzynarodowej sprawy zagraniczne W. Miasta, zatrudniając z tej racji obywateli gdańskich w niektórych swoich placówkach dyplomatycznych. Należał do nich również dr Böttcher, który w marcu 1924 r. przydzielony został do konsulatu RP w Hamburgu. O swojej pracy na tej placówce pisał Böttcher w życiorysie: „Moją tamtejszą działalność, w najtrudniejszych warunkach, mogę chyba określić jako bardzo skuteczną”. Jak zaś pojmował swoje obowiązki i czyje właściwie interesy reprezentował będąc w polskiej służbie zagranicznej — o tym mówi znajdujący się w teczce oryginał pisma konsulatu RP w Hamburgu z 29 II 1928 r. skierowany do Böttchera. Pismo to zawiera orzeczenie o nałożeniu na niego kary upomnienia „za naruszenie obowiązków służbowych”.

Böttcher wszedł mianowicie na początku 1927 r., jako ekspert, do komisji dla spraw emigrantów gdańskich w Argentynie, na czele której stał dyrektor

Urzędu Emigracyjnego w Warszawie — Gawroński. Prace komisji zakończone zostały 28 IV 1927., a Böttcher powinien był zgłosić się do pracy w konsulacie 3 V, podjął ją natomiast dopiero 11 maja. Wprost ze statku udał się bowiem do Gdańska, gdzie złożył sprawozdanie z odbytej podróży Senatowi. Podlegając zaś „służbowo i dyscyplinarnie tylko i wyłącznie rządowi Rzeczypospolitej Polskiej” przez złożenie sprawozdania w Gdańsku, bez zgody władz polskich, przekroczył kompetencje i naruszył swoje obowiązki służbowe.

Ten znamienny szczegół jest przykładem przenikania elementów niemieckich do placówek polskiej służby zagranicznej poprzez Senat gdański. Przyjąć też można, że Böttcher reprezentował wówczas nie tylko — ogólnie mówiąc — interesy niemieckie, lecz specyficznie hitlerowskie. Jak bowiem wynika z dalszego przebiegu jego kariery, wcześniej musiał związać się on z ruchem hitlerowskim. Przebywał na placówce w Hamburgu do kwietnia 1932 r., po czym wrócił do Gdańska, by z chwilą objęcia władzy w Wolnym Mieście przez partię hitlerowską otrzymać w styczniu 1933 r. nominację na *Haupt-sachbearbeiter der Personalien des Senats und der Behörden der Freien Stadt Danzig in der Präsidialabteilung*. Böttcherowi powierzono zatem najbardziej odpowiedzialną funkcję w hitlerowskim Senacie gdańskim. Mógł ją zaś pełnić jedynie człowiek związany od dawna z NSDAP i cieszący się jej całkowitym zaufaniem. Dowodem tego jest również znajdujący się w teczce uwierzytelniony odpis aktu nominacyjnego z 14 VII 1933 r., podpisanego przez Rauschninga i Greisera, którym Böttcher mianowany został *Senatsrat*, czyli wszedł do gdańskiej czołówki hitlerowskiej. Böttcher był zresztą nie tylko członkiem NSDAP, lecz również SS. Wynika to ze skierowanego do *SS-Mann* Böttchera, pisma dowódcy sztabu odcinka SS XXVI z 28 IV 1936 r., zawiadamiającego o przeniesieniu ze sztabu 71 *SS-Standarte* do sztabu odcinka, czyli włączenie do jednostki nadrzędnej.

Jako radcy senackiemu powierzono Böttcherowi kierownictwo spraw zagranicznych Wolnego Miasta. Przypomniał o tym, z okazji 60-rocznicy urodzin Böttchera, „*Ostdeutscher Beobachter*” z 20 XI 1940, pisząc m. in.:

„Böttcher, jako najbliższy współpracownik prezydenta Greisera, brał udział w konferencjach międzynarodowych poświęconych sprawom Gdańska, zwłaszcza Ligi Narodów, zdobywając wiele zasług w uwolnieniu starego miasta hanzeatyckiego z kajdan Traktatu Wersalskiego”.

Greiser nie zapomniał o Böttcherze, kiedy 25 X 1939 r. — jako *Gauleiter und Reichsstatthalter* — stanął na czele *Reichsgau Wartheland*. Zabrał ze sobą „swego starego współpracownika” — jak pisał cytowany „*Ostdeutscher Beobachter*” — mianując Böttchera prezydentem regencji poznańskiej, której terytorium odpowiadało zasadniczo obszarowi międzywojennego woj. poznańskiego. Na stanowisku tym Böttcher cieszył się niezmiennym poparciem Greisera, a nawet wzrastającą sympatią. Jeśli w liście z życzeniami świątecznymi z 24 XII 1941 r. Greiser zwracał się do „*Sehr verehrter Parteigenosse Dr Böttcher*”, a kończył słowami „*mit kameradschaftlichen Grüßen*”, to w pi-

śmie z 24 XII 1943 r. zwracał się do „Lieber Parteigenosse”, a kończył — „Herzliche Grüsse”. Warto dodać, że w 1943 r., już po klęsce stalingradzkiej, pisał Greiser do Böttchera o „okresie wielkiego obciążenia pracą, o okresie wysiłków i trosk”, kiedy „postawiono nas przed zadaniami, których wypełnienie wydawało się przekraczać nasze siły”. Pismo z 20 XI 1940 r. od *Leiter des Reichspropagandaamtes* z życzeniami urodzinowymi wyrażało uznanie Böttcherowi za „osobisty udział w pracach urzędu”. Böttcher nie był więc urzędnikiem, zacieśniającym się do kręgu pełnionej funkcji, lecz działaczem politycznym szeroko pojmującym swoje zadania na okupowanych terenach. Z powodu braku szczegółowych opracowań czasów okupacji w Wielkopolsce trudno jednak bliżej przedstawić działalność Böttchera na stanowisku prezidenta regencji.

Uciekając z Poznania w 1945 r., Böttcher pozostawił cenne dla siebie dowody uznania, wyrażonego w związku z jego „skutecznymi działaniami” w okupowanej Polsce. Ponieważ inne dokumenty świadczą o jego zapobiegliwości, jest to jeszcze jeden dowód bezhołowania, jakie zapanowało wśród dygnitarzy hitlerowskich w chwilach klęski. Dalszych losów dra Wiktora Böttchera nie udało się ustalić.

III

Jak już zaznaczono, Böttcher do 1939 r. kierował sprawami zagranicznymi Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Tym należy tłumaczyć zachowanie w jego osobistej teczce odpisów dwóch sprawozdań gdańskiego męża zaufania w Warszawie, dotyczących wizyt min. von Ribbentropa i Gafencu w stolicy Polski. Jest to zresztą najcenniejsza część zawartości teczki.

W okresie 20-lecia międzywojennego Gdańsk był najbardziej drażliwym punktem w stosunkach polsko-niemieckich. Ani Republika Weimarska, ani tym bardziej III Rzesza nigdy nie zrezygnowała z woli przyłączenia Wolnego Miasta do Niemiec. Nic w tym stanie rzeczy nie zmienił też układ z 26 I 1934 r. Napięcie na gdańskim odcinku stosunków polsko-niemieckich istniało zawsze, jedynie po r. 1934 kamuflowane poprawnością czy nawet udawaną serdecznością w kontaktach dyplomatycznych. Elementy hitlerowskie w Gdańsku, głosząc jawnie hasło *Zurück zum Reich*, były oczywiście szczególnie zainteresowane aktualnym klimatem stosunków polsko-niemieckich. Nie ograniczały się one zresztą jedynie do przyjmowania wskazówek berlińskich, lecz same pilnie śledziły — przez swego męża zaufania — rozwój wydarzeń w Polsce.

Przełom w stosunkach polsko-niemieckich można ustalić na dzień 24 X 1938 r. Tego dnia Hitler, w obecności Ribbentropa, przedstawił ambasadorowi Lipskiemu w Berchtesgaden „propozycje politycznego zjednoczenia Gdańska z Rzeszą”, wysuwając jednocześnie sprawę Pomorza polskiego w formie postulatu przeprowadzenia przez „korytarz” eksterytorialnych połączeń samochodowych i kolejowych. Jako „rekompensatę” za te ustępstwa Polski zaproponował „wzajemne uznanie granic przez obydwie państwa” oraz prze-

dłużenie układu z 1934 r. na okres 25 lat¹. W ten sposób wysunięta została przez III Rzeszę oficjalnie sprawa Gdańska, a ubocznie kwestia tzw. „korytarza”. Propozycje te ponowił Hitler w rozmowie z min. Beckiem w Obersalzberg 5 I 1939 r. a powtórzył von Ribbentrop następnego dnia podczas spotkania z polskim ministrem w Monachium. Wcześniejsze niedomówienia i aluzje ustąpiły teraz miejsca wyraźnemu postawieniu problemu gdańskiego.

Gdańsk zareagował natychmiast na nowo powstałą sytuację. Jak przypominają M. Wojciechowski w swej świeżo wydanej pracy na temat stosunków polsko-niemieckich w latach 1933—1938², już 8 X 1938 r. rozpoczęła się w Gdańsku fala gwałtownych ataków na Polskę oraz zapowiedź „bliskiego przyłączenia Gdańska do Rzeszy”. W tamtejszych kołach hitlerowskich przywiązywano przeto dużą wagę i pilnie obserwowano przebieg wizyty Ribbentropa w Warszawie, dokąd przybył on 25 I 1939 r., w piątą rocznicę układu z 1934 r. W tym świetle zrozumiałe jest zachowanie w teczce Böttchera odpisu sprawozdania, jakie z przebiegu rozmów warszawskich nadesłał gdański mąż zaufania.

Jak wynika z tej relacji, Ribbentrop usiłował jeszcze maskować wątpliwości, jakie tkwiły w stosunkach polsko-niemieckich, lecz strona polska znalazła się już wyraźnie w sytuacji przymusowej. Ribbentrop mówił o konieczności zawarcia jakiegoś „układu ogólnego” (*Globalabkommen*) między obydwoma państwami, bez którego nie może być mowy o formalnym przedłużeniu porozumienia z 1934 r., ramy nowego układu winny także objąć Gdańsk jak poinformował poufnie, choć w dość ogólnikowej formie Ribbentrop dziennikarzy niemieckich w Warszawie.

O wiele bardziej interesujące są jednak informacje, jakie gdański mąż zaufania uzyskał w otoczeniu ministra, które nie taiło, w jaki sposób ma być urzeczywistnione „włączenie Polski w europejską koncepcję Niemiec”, m. in. przez przystąpienie Polski do paktu antykominternowskiego³. Sprawozdanie potwierdza tezę Wojciechowskiego o stosowaniu przez Hitlera jeszcze w tym okresie jednocześnie polityki uprzejmości i szantażu. Były to ostatnie chwile złudzeń Hitlera, że uda mu się ściślej związać Polskę z Niemcami także w dziedzinie militarnej, gdyż „każda dywizja polska na froncie rosyjskim oznacza oszczędność jednej dywizji niemieckiej” — jak powiedział Beckowi podczas styczniowego spotkania w Berchtesgaden. W związku z tym zasługuje na podkreślenie relacjonowana przez gdańskiego męża zaufania opinia otoczenia Ribbentropa, że strona niemiecka wierzy, iż „zwiększone znaczenie

¹ Treść „propozycji” Hitlera wymienił von Ribbentrop w przemówieniu wygłoszonym 24 X 1939 r. do „starych bojowników” Gdańska, w rocznicę powstania *Gau Danzig NSDAP* (wg *Politik des 20. Jahrhunderts, Folge-Band Weltgeschichte* 1939, A. Buckreis, Norymberga, bez daty wydania, s. 371).

² M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938*. Instytut Zachodni, Poznań 1965.

³ Pakt antykominternowski zawarty został 25 XI 1936 r. między Rzeszą Niemiecką a Japonią. Włochy przystąpiły do paktu 6 XI 1937 r.

Wielkich Niemiec po ostatnim wzmocnieniu”, tj. po zaborze Austrii i układzie monachijskim, da również w odniesieniu do Polski „odpowiednie wyniki”.

Gdański mąż zaufania informował swych mocodawców o wszystkich problemach, będących przedmiotem rozmów Becka z Ribbentropem, jak i o tych, które — zdaniem otoczenia niemieckiego ministra — wchodziły w zakres dyskusji dotyczącej nowego etapu stosunków polsko-niemieckich, a więc sprawa Kłajpedy, „korytarza”, mniejszości niemieckiej w Polsce, dostaw stali polskiej dla Rzeszy z hut Zaolzia i niemieckich kredytów towarowych dla Polski. Na uwagę zasługuje ujawniające się usztywnienie stanowiska polskiego np. w sprawie dostaw stali. Żądanie wysunięte pod adresem Rzeszy dostarczenia Polsce w zamian złomu było storpedowaniem postulatów niemieckich, albowiem powszechnie wiadano, że Niemcy cierpią na brak złomu z powodu wielkiej rozbudowy zbrojeń⁴.

Między wizytą Ribbentropa a przybyciem do Warszawy dnia 5 III 1939 r. rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Gafencu, zaszły zasadnicze zmiany zarówno w stosunkach polsko-niemieckich, jak i w sytuacji ogólnoeuropejskiej. Imperializm Rzeszy hitlerowskiej ujawniał się coraz wyraźniej, wychodząc nawet poza obszar Europy, by wspomnieć tylko o wysuniętym przez Hitlera w przemówieniu przed *Reichstagem* 30 I 1939 r. żądaniu uwzględnienia „uprawnień Wielkich Niemiec do posiadania kolonii”. W Gdańsku zaostrzał się ton wystąpień antypolskich. W tej sytuacji Polska i Rumunia czuły się więc już wyraźnie zagrożone. Gdański mąż zaufania, Mosberg, donosił, że w toku rozmów Beck—Gafencu mówiono wyraźnie o konieczności współpracy państw środkowoeuropejskich przeciwko „imperializmowi niemieckiemu”. Dlatego też chyba Böttcher kopię sprawozdania Mosberga zachował wśród swoich akt osobistych.

Z różnych informacji, zawartych w sprawozdaniu dotyczącym wizyty Gafencu, zwraca uwagę szczególne omówienie zaniepokojenia czynników warszawskich, wywołanego rozwojem ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego i zarysowującymi się we wschodniej Małopolsce nastrojami wojennymi. Dziś wiadomo, że zainteresowanie ukraińskim ruchem nacjonalistycznym wynikało z prowadzonej przez Berlin na tych terenach akcji dywersyjnej, której

⁴ J. Szembek, wiceminister spraw zagranicznych RP, tak przedstawił swoją rozmowę z Beckiem po wizycie Ribbentropa: „Omawialiśmy wizytę Ribbentropa. Minister uważał, że dobrze się stało, iż Ribbentrop mógł osobiście przekonać się, czym jest Polska. Można było zauważyć, że uderzyły go nasze stare tradycje kulturalne oraz dynamizm charakterystyczny dla dzisiejszej Polski. Rozmowy — szczególnie jeśli chodzi o Gdańsk — nie przyniosły co prawda szczególnie pomyślnych rezultatów, ale mimo to Ribbentrop, przekraczając granicę, wysłał miły telegram, zaś Hitler mówił o Polsce z dużą sympatią w ostatnim swoim przemówieniu w Reichstagu. To najlepszy dowód, że wizyta Ribbentropa była pomyślna” (*Dziennik Szembeka* w przekładzie i opracowaniu Z. Kałużyńskiego. Warszawa 1954, s. 92).

rozmiary ujawniły się po wybuchu wojny i dotarciu pod Lwów wojsk niemieckich. Godne uwagi są także informacje Mosberga mówiące o unikaniu w czasie wizyty Gafencu sformułowań antyradzieckich, oraz uwagi o planach stworzenia polsko-rumuńskich linii komunikacyjnych, wolnych od wpływów niemieckich.

W badaniach nad rozwojem wydarzeń 1939 r. nie można pominąć sprawozdań warszawskiego męża zaufania Senatu gdańskiego. Zawierają bowiem one informacje bądź dotąd nieznane, bądź też pozwalające skontrolować niektóre utarte sady. Pamiętać też trzeba, że z racji funkcji, jaką Mosberg pełnił w Warszawie, musiał on utrzymywać ścisłe kontakty z ambasadą niemiecką⁵.

Już jako *curiosum* warto przytoczyć, że w teczce znajduje się odpis „zagranicznego przeglądu prasy” z 10 II 1941 r., wydawanego przez *Reichspropagandaamt*. Na wstępie figuruje dopisek: „Ścisłe poufne. Po powzięciu do wiadomości natychmiast zniszczyć”. Świadczy on dobitnie o obawach, jakie żywiły władze hitlerowskie na wypadek dotarcia informacji z zagranicy do wiadomości szerszej opinii. Ponieważ można przyjąć, że „przegląd” otrzymywali jedynie najwyżsi funkcjonariusze widać, że nawet im nie dowierzano.

Poniżej publikujemy teksty sprawozdań warszawskiego męża zaufania Senatu gdańskiego, odnalezione w teczce W. Böttchera, wraz z ich przekładem polskim.

FLORIAN MIEDZIŃSKI

Pressestelle des Senats¹

Danzig, den 28 Januar 1939.

Vertraulich!

Bericht unseres Warschauer Vertrauensmannes vom 27. 1. 1939

Über das Ergebnis und den Verlauf des Ribbentrop-Besuches in Warschau lässt sich folgendes, vorläufiges Bild zeichnen:

I. Erklärungen des Reichsaussenministers an die deutsche Presse:

„Im Rahmen meiner Besprechungen mit dem polnischen Aussenminister sind sämtliche die deutsch-polnischen Beziehungen unmittelbar berührenden Probleme sowie die aktuellen Fragen der internationalen Politik erörtert worden. Dabei ist es selbstverständlich, dass die deutsch-polnischen Beziehungen nur im Zusammenhang mit der gesamten europäischen Politik geklärt werden können. Während meiner Unterhaltungen war auch auf polnischer Seite der aufrichtige Wunsch und

⁵ W dniu 29 III 1939 przyjęty został w pierw przez sekretarza stanu MSZ von Weizsäckera, a następnie przez von Ribbentropa Greiser w towarzystwie Böttchera, określanego jako *Leiter der auswärtigen Abteilung des Danziger Senats*. Jeszcze to jeden dowód roli, jaką w tym okresie odgrywał w Gdańsku Böttcher. (Na temat pobytu delegacji gdańskiej w Berlinie patrz: *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918—1945. Aus dem Archiv des deutschen Auswärtigen Amtes*. Impri-merie Nationale Baden-Baden 1956, t. VI, s. 126 i 129).

Wille festzustellen, diejenigen Probleme, die noch nicht so klar liegen wie sie liegen sollten, einer grundsätzlichen Prüfung und Klärung zu unterziehen. Für alle diese Fragen bildet das deutsch-polnische Abkommen von 1934 auch weiterhin die Grundlage. Auf der Basis dieses Abkommens gibt es meiner Ansicht nach kein Problem, dass nicht im Wege freundschaftlicher Vereinbarung gelöst werden könnte".

„Während meiner Unterhaltungen mit dem polnischen Aussenminister hat Oberst Beck nochmals die Lage zwischen Deutschland und der Sowjetunion unterstrichen und gleichzeitig die Notwendigkeit einer polnischen Ausgleichpolitik zwischen diesen beiden grossen Nachbarstaaten betont. Deutschland hat für diese polnische Einstellung Verständnis. Es ist nicht zu bestreiten, dass auch Polen eine antikommunistische Haltung einnimmt und den Kommunismus im eigenen Land bekämpft. In dieser Beziehung ähnelt die polnische Haltung der deutschen. Deutschlands Einstellung gegenüber der Sowjetunion ist völlig klar. Wir werden die Sowjetunion und den Bolschewismus bekämpfen wo und wie auch immer es möglich ist. Wir werden und müssen die Sowjetunion in Schach halten. Polen liegt grundsätzlich auf der gleichen Linie wie die Staaten des Antikominternpaktes. Polen muss aber auf seine über 1000-Kilometer lange Grenze mit der Sowjetunion Rücksicht nehmen und kann infolgedessen seine antibolschewistische Einstellung nicht so klar und offen zum Ausdruck bringen".

„Deutschland hat kein Interesse an einem schwachen Polen. Daraus ergibt sich der Wille Deutschlands, von dem ersten, mehr passiven Schritt des Jahres 1934 zu einer positiven Einigung mit Polen zu gelangen und den auf der Basis des Abkommens von 1934 erzielten Zustand zu einem Dauerausgleich zwischen beiden Ländern zu erweitern. Über diese grundsätzliche Frage ist in den Warschauer Unterhaltungen gesprochen worden. Die Klärung von Einzelfragen ist erforderlich. Alle für einen Dauerausgleich vorhandenen Möglichkeiten und noch ungeklärte Einzelfragen sollen geprüft werden".

Am Schlusse machte der Reichsaussenminister davon Mitteilung, dass zur Prüfung der Minderheitenfrage bereits in allernächster Zeit, entsprechend der Regelung im deutsch-polnischen Minderheitsabkommen⁶, die deutsche und die polnische Regierungskommission zusammentreten werden.

Auf Grund verschiedener Einzelfragen machte der Reichsaussenminister noch folgende Angaben:

a) Von einer Verlängerung des gegenwärtig geltenden deutsch-polnischen Abkommens sei nicht gesprochen worden. Der Dauerausgleich, der von polnischer und deutscher Seite angestrebt wurde, müsse auf einer neuen Grundlage verwirklicht werden, etwa in der Form eines „Globalabkommens", das eine Reihe bisher noch ungeklärter Fragen — beispielweise Danzig — umfasse. Insofern komme eine formale Verlängerung des deutsch-polnischen Abkommens von 1934 direkt nicht in Betracht.

b) Die karpaten-ukrainische Frage sei nicht eingehend erörtert worden⁷. Die Schuld an der Komplizierung dieser Frage trügen die Ungarn⁸. Das Prestige

⁶ Mowa o polsko-niemieckim układzie dotyczącym mniejszości narodowych z 5 XI 1937 r.

⁷ Zagadnienie Ukrainy Zakarpaciej wyniknęło po Monachium, w związku z narastającymi na terenach Czechosłowacji tendencjami odśrodkowymi oraz dążeniem Węgier do zajęcia Ukrainy Zakarpaciej.

⁸ Jak wykazuje M. Wojciechowski, Rzesza wykorzystwała sprawę Ukrainy Zakarpaciej do szantażowania Węgier, zmuszenia ich do przystąpienia do Paktu antykominternowskiego.

Deutschlands könne es nicht zulassen, dass der Schiedsspruch von Wien umgestossen wird⁹. Die karpaten-ukrainische Frage sei gegenwärtig nicht aktuell und keiner sollte an ihr rühren. Deutschland wünsche, dass es in allen osteuropäischen Fragen vorher gehört werde. Im übrigen sei Polen wegen der Karpaten-Ukraine von deutscher Seite beruhigt worden.

(Die Informationen des Reichsministers waren vertraulich und mit starken Einschränkungen für eine spätere journalistische Auswertung bestimmt).

II. Informationen aus der Begleitung des Reichsaussenministers:

a) Während des Ribbentrop-Besuches hat Ministerialdirektor Wiehl¹⁰ mit den polnischen Stellen Besprechungen über Wirtschaftsfragen geführt. Grundsätzlich geht es dabei um die Frage einer Ausweitung des deutsch-polnischen Warenaustausches. Von deutscher Seite besteht besonders Interesse an der Lieferung von Stahl aus den Hüttenwerken des Olsa-Gebietes. Nachdem die Polen in diesem Punkt bis vor einiger Zeit Entgegenkommen gezeigt haben, machen sie jetzt Schwierigkeiten. Sie erklären, zu diesen Stahllieferungen nur bereit zu sein, wenn Deutschland der polnischen Hüttenindustrie entsprechende Schrottmengen zur Verfügung stellt. Von deutscher Seite ist dieser gekoppelte Vorschlag nicht angenommen worden. Gleichzeitig bemüht sich Polen um einen neuen deutschen Warenkredit. Auch in dieser Frage wurde von deutscher Seite aber keine allzu grosse Bereitwilligkeit gezeigt. Die Warschauer Besprechungen Wiehls trugen informativen Charakter. Eine endgültige Klärung der strittigen Probleme war nicht beabsichtigt.

b) Die Danziger Frage ist in den Besprechungen des Reichsaussenministers mit Oberst Beck angeschnitten worden. Der Reichsminister soll der Ansicht Ausdruck gegeben haben, dass die Danziger Frage in absehbarer Zeit gelöst werden müsse und eine Macht wie Deutschland nicht damit einverstanden sein könne, wenn ein Teil Deutschlands, den Danzig darstellt, vom Reich getrennt ist. Weiter soll der Reichsminister die Ansicht vertreten haben, dass in der Danziger Frage eine „organische Lösung“ gefunden werden müsse. Im Rahmen dieser „organischen Lösung“ hänge das Korridorproblem mit der Danzig-Frage zusammen. Ob die sogenannte „kleine Korridorlösung“ von Ribbentrop zur Sprache gebracht worden ist, lässt sich nicht feststellen. Die einen behaupten es mit dem Bemerken, Beck habe diese Lösung neuerlich abgelehnt; die anderen erklären, dieses Projekt sei in den Besprechungen überhaupt nicht erwähnt worden.

c) Im engsten Zusammenhang mit der Danzig-Frage scheint auch der Memelkomplex erörtert worden zu sein. Nach der Ansicht des Reichsaussenministers ist das Memel-Problem nicht ohne das Danzig-Problem zu lösen. Eine Regelung der Memel-Frage habe nur dann einen Sinn, wenn sie organisch mit Danzig und dem Korridor verbunden werden kann. Im übrigen bilde Memel eine rein deutsche Angelegenheit, die höchstens psychologisch auf das deutsch-polnische Verhältnis einwirken könne.

d) Die Lage der deutschen Minderheit in Polen wurde besprochen. Die angesetzten Verhandlungen der deutschen und polnischen Regierungskommission sind ein Beweis dafür. In der Umgebung des Ministers erklärt man, Deutschland könne nicht dulden, dass seine Volksgruppen draussen — vor allem in Polen — unterdrückt werden. Im Falle Polen werde durch die schlechte Behandlung der deutschen Minderheit vor aller Welt der Eindruck erweckt, wie wenn sich Deutschland Polen gegenüber schwach und abhängig fühle. Das Prestige Deutschlands vertrage diesen Zustand nicht. Im übrigen zeigte der Reichsaussenminister für die

⁹ Układ wiedeński z 2 XI 1938 r.

¹⁰ E. Wiehl, dyrektor departamentu ekonomicznego niemieckiego MSZ.

Zukunft sowohl in der Minderheitsfrage wie auch in der Haltung der polnischen Presse gegenüber Deutschland einen starken Optimismus¹¹.

e) Wie bereits aus den Erklärungen Ribbentrops an die deutsche Pressevertreter hervorgeht, hat die Haltung Polens gegenüber der Sowjetunion und der Komintern bei den Warschauer Besprechungen eine Rolle gespielt. Trotz des weitgehenden deutschen Verständnisses für die besondere Lage Polens bezüglich eines aktiven Auftretens gegen das bolschewistische Russland, scheint man deutscherseits doch darauf Wert zu legen, Polen von der Zweckmässigkeit einer Bekämpfung des Kommunismus im Verbands des Antikominternpaktes zu überzeugen. In dieser Beziehung sollten die Besuche der Vertreter der Antikomintern-Staaten — Italien, Japan und Ungarn beim Reichsaussenminister¹² ohne Zweifel eine demonstrative Wirkung auslösen. In der Umgebung des Reichsministers wird dazu erklärt, jeder Staat habe sich früher oder später für oder gegen eine klare Antikomintern-Politik zu entscheiden. Polen müsse in Betracht ziehen, dass der Antikominternpakt nicht aggressiv und nicht gegen die Sowjetunion als Staat gerichtet ist, sondern defensiv ist und ausschliesslich die Bekämpfung der Moskauer Komintern bezweckt.

Der Gesamteindruck des Ribbentrops-Besuches lässt sich mit folgenden Sätzen umreissen:

In Ergänzung der Berchtesgadener und Münchener Besprechungen¹³ sind in Warschau alle Polen und Deutschland angehenden Fragen — die positiven und¹⁴ die negativen — erörtert worden. Da man deutscherseits mit grösster Konzilianz und grössten Entgegenkommen die komplizierten und „gefährlichen“ Probleme vortrug, war eine offen ablehnende Reaktion des polnischen Partners ausgeschlossen. Praktisch scheint keins der Probleme konkret gelöst worden sein. Man glaubt aber auf deutscher Seite, dass das politische Gewicht Grossdeutschlands nach seiner jüngsten Verstärkung genügen werde, um auch im Rahmen der deutsch-polnischen Beziehungen zu positiven und vom deutschen Standpunkt aus absolut notwendigen Ergebnissen zu kommen. Mit Vorsicht, Behutsamkeit und mit geschickter diplomatischer Taktik will man Etappe nach Etappe die Einordnung Polens in die europäische Konzeption Deutschlands realisieren. Ein anderer Weg als der des schrittweisen und taktischen Vorgehens gegenüber Polen kommt insofern nicht in Betracht als Deutschland in der gegenwärtigen europäischen Situation — Spanien, Kolonial-Mittelmeerfrage und daraus resultierende ev. Komplikationen im Westen — an einem ruhigen Osten und an einwandfreien Beziehungen zu Polen im höchsten Grade interessiert ist.

¹¹ „Polska Zbrojna“, organ kół wojskowych, w numerze z 24 I 1939, przypominając wypowiedź Piłsudskiego z 1927 r. o przyszłych stosunkach polsko-niemieckich oraz wypowiedź Hitlera w pierwszą rocznicę układu z 1934 r., napisała z okazji 5-rocznicy układu m. in.: „W świetle tych słów Wodzów narodu polskiego i narodu niemieckiego najlepiej można zrozumieć siłę fundamentów, na jakich zbudowane zostały wzajemne stosunki. Przetwały one już niejedną próbę i niewątpliwie z każdym rokiem będą się jeszcze pogłębiać, utrzymywać, nie tylko w ogólnych podstawach, ale w najdrobniejszych nawet przejawach współżycia Polski i Niemiec”.

¹² Mowa o akredytowanych w Warszawie przedstawicielach tych państw.

¹³ Dotyczy rozmów Becka w dniu 5 I 1939 z Hitlerem w Berchtesgaden i 6 I z Ribbentropem w Monachium.

¹⁴ Podkreślenie w oryginale.

Urząd Prasowy Senatu

Gdańsk, dnia 28 stycznia 1939

Poufne!

Sprawozdanie naszego warszawskiego męża zaufania z 27 I 1939

Chwilowo można nakreślić następujący obraz przebiegu i wyników wizyty Ribbentropa w Warszawie:

I. Wypowiedź ministra spraw zagranicznych Rzeszy dla niemieckiej prasy:

„W ramach moich rozmów z polskim ministrem spraw zagranicznych zostały omówione wszystkie problemy, dotyczące bezpośrednio stosunków niemiecko-polskich, jak i aktualnych spraw polityki międzynarodowej. Jest przy tym rzeczą zrozumiałą, że stosunki niemiecko-polskie można wyjaśnić tylko w połączeniu z całą polityką europejską. W czasie moich rozmów można było stwierdzić także ze strony polskiej szczerze życzenie i wolę poddania zasadniczemu przebadaniu i wyjaśnieniu tych problemów, które nie są tak jasno postawione, jak być powinny. Dla wyjaśnienia wszystkich tych spraw podstawę stanowi nadal układ niemiecko-polski z 1934. Nie ma — moim zdaniem — żadnego problemu, którego nie można by rozwiązać na bazie tej umowy, w drodze przyjacielskiego uzgodnienia”.

„W czasie moich rozmów z polskim ministrem spraw zagranicznych pułkownik Beck podkreślił ponownie położenie Polski między Niemcami a Związkiem Radzieckim, kładąc jednocześnie nacisk na konieczność wyrównanej polskiej polityki wobec obydwu wielkich państw sąsiednich. Niemcy rozumieją to polskie nastawienie. Nie można zaprzeczyć, że również i Polska zajmuje stanowisko antykomunistyczne i zwalcza komunizm w swoim kraju. Pod tym względem polska postawa podobna jest do niemieckiej. Stosunek Niemiec do Związku Radzieckiego jest zupełnie wyraźny. Zwalczać będziemy Związek Radziecki i bolszewizm wszędzie i jak tylko to jest możliwe. Związek Radziecki musimy trzymać w szachu. Polska w zasadzie leży na tej samej linii co państwa paktu antykominternowskiego. Polska musi jednak brać pod uwagę swoją 1000 km długą granicę ze Związkiem Radzieckim, nie może dlatego tak wyraźnie i otwarcie demonstrować swojego antybolszewickiego nastawienia.

Niemcy nie są zainteresowane słabością Polski. Wynika z tego wola Niemiec doprowadzenia z pierwszego, stosunkowo pasywnego kroku z 1934 r., do bardziej pozytywnego porozumienia z Polską i do rozszerzenia stanu, uzyskanego na bazie układu z 1934 r., w stałe wyrównanie między dwoma krajami. O tej zasadniczej sprawie mówiono w rozmowach warszawskich. Wszystkie dla stałego wyrównania istniejące możliwości, jak i niewyjaśnione poszczególne sprawy, mają być przebadane.

W końcu minister spraw zagranicznych Rzeszy poinformował, że dla zbadania spraw mniejszości już w najbliższym czasie, w myśl umowy niemiecko-polskiej o mniejszościach, zbiorą się komisje rządowe — niemiecka i polska”.

W odpowiedzi na różne pytania szczegółowe minister spraw zagranicznych podał jeszcze następujące informacje:

a) Nie mówiono o przedłużeniu obowiązującego układu niemiecko-polskiego. Trwałe wyrównanie, do czego dąży strona polska i niemiecka, musi być urzeczywistnione na nowych podstawach, np. w formie „układu ogólnego”, który by objął szereg niewyjaśnionych dotychczas spraw, np. sprawę Gdańska. Tym samym nie wchodzi bezpośrednio w rachubę formalne przedłużenie układu niemiecko-polskiego z 1934 r.

b) Sprawa karpacko-ukraińska nie była szczegółowo rozpatrywana. Winę za skomplikowanie tego zagadnienia ponoszą Węgrzy. Prestiż Niemiec nie pozwala, by obalony został wyrok rozjemczy z Wiednia. Sprawa karpacko-ukraińska nie jest

chwilowo aktualna i nikt nie powinien jej ruszać. Niemcy życzą sobie, by wysłuchano ich zdania odnośnie do wszystkich wschodnioeuropejskich zagadnień. Poza tym Polska została uspokojona przez stronę niemiecką w sprawie Ukrainy Karpackiej.

(Informacje ministra spraw zagranicznych Rzeszy były poufne, przeznaczone dla późniejszego wykorzystania prasowego tylko pod warunkiem wprowadzenia dużych ograniczeń.)

II. Informacje z otoczenia ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

a) Podczas wizyty Ribbentropa dyrektor ministerialny Wiehl przeprowadził rozmowy z czynnikami polskimi na tematy gospodarcze. Zasadniczo chodziło o kwestię rozszerzenia niemiecko-polskiej wymiany handlowej. Strona niemiecka jest szczególnie zainteresowana w dostawach stali z hut obszaru Olzy. O ile Polacy w tej dziedzinie jeszcze do niedawna wychodzili nam naprzeciw, o tyle obecnie czynią trudności. Oświadczają, że tylko wtedy gotowi są wywozić stal, jeśli Niemcy stawiają polskim hutom do dyspozycji odpowiednie ilości złomu. Strona niemiecka nie przyjęła tej propozycji. Jednocześnie Polska stara się o nowe niemieckie kredyty towarowe. Również i w tej sprawie strona niemiecka nie okazywała zbyt wielkiej skłonności dojsca do porozumienia. Warszawskie rozmowy Wiehla posiadały charakter informacyjny. Nie przewidywano ostatecznego wyjaśnienia spornych spraw.

b) W rozmowach ministra spraw zagranicznych Rzeszy z pułkownikiem Beckiem poruszono sprawę gdańską. Minister spraw zagranicznych Rzeszy miał wyrazić pogląd, że sprawa gdańska musi być rozwiązana w możliwym do określenia czasie, a takie mocarstwo jak Niemcy nie może godzić się, by część Niemiec, jaką stanowi Gdańsk, oddzielona była od Rzeszy. Dalej minister spraw zagranicznych miał powiedzieć, że w sprawie gdańskiej musi znaleźć się „organiczne rozwiązanie”. W ramach tego „organicznego rozwiązania” problem korytarza łączy się ze sprawą gdańską. Czy Ribbentrop poruszył tzw. „małe rozwiązanie korytarzowe” — trudno ustalić. Jedni tak twierdzą dodając, że Beck ponownie to rozwiązanie odrzucił; inni oświadczają, że projekt ten w ogóle nie był omawiany.

c) Wydaje się, że w najściślejszym związku ze sprawą gdańską omawiano również kompleks zagadnień dotyczących Kłajpedy. Zdaniem ministra spraw zagranicznych Rzeszy, problemu Kłajpedy nie można rozwiązać bez rozwiązania problemu Gdańska. Uregulowanie sprawy Kłajpedy ma wtedy tylko sens, jeśli organicznie związane zostanie z Gdańskiem i korytarzem. A poza tym Kłajpeda to zagadnienie czysto niemieckie, które najwyżej psychologicznie może wpłynąć na stosunek niemiecko-polski.

d) Omawiano położenie mniejszości niemieckiej w Polsce. Świadczy o tym powzięcie postanowienia prowadzenia rokowań komisji rządowych — niemieckiej i polskiej. W otoczeniu ministra oświadcza się, że Niemcy nie mogą tolerować, by ich grupy narodowościowe poza granicami — szczególnie w Polsce — były uciskane. W wypadku Polski złe traktowanie niemieckiej mniejszości musi w całym świecie wywołać wrażenie, jakoby Niemcy czuły się wobec Polski słabe i zależne. Prestiż Niemiec wymaga zniesienia takiego stanu rzeczy. Minister spraw zagranicznych okazał jednak duży optymizm co do rozwoju sprawy mniejszości i stanowiska prasy polskiej wobec Niemiec w przyszłości.

e) Jak wynikało już z oświadczeń Ribbentropa złożonych przedstawicielom prasy niemieckiej, stanowisko Polski wobec Związku Radzieckiego jak i Kominternu, odegrało jakąś rolę w rozmowach warszawskich. Mimo daleko idącego zrozumienia niemieckiego dla szczególnej sytuacji Polski w zakresie aktywnego występowania przeciwko Rosji bolszewickiej, strona niemiecka wydaje się jednak przypisywać wagę do przekonania Polski o celowości zwalczania komunizmu

w ramach paktu antykominternowskiego. W związku z tym wizyty przedstawicieli państw antykominternowskich — Włoch i Japonii i Węgier — u ministra spraw zagranicznych Rzeszy miały niewątpliwie charakter demonstracyjny. W otoczeniu ministra Rzeszy dodaje się, że każde państwo wcześniej czy później będzie musiało opowiedzieć się wyraźnie za lub przeciw polityce antykominternowskiej. Polska musi wziąć pod uwagę, że pakt antykominternowski nie ma agresywnego charakteru i nie jest skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu jako państwu, lecz jest jedynie aktem defensywnym i służy wyłącznie zwalczaniu Kominternu moskiewskiego.

Ogólne wrażenia z wizyty Ribbentropa można określić następująco:

W uzupełnieniu rozmów w Berchtesgaden i Monachium omawiano w Warszawie wszystkie dotyczące Polski i Niemiec sprawy, pozytywne oraz z negatywne. Ponieważ ze strony niemieckiej skomplikowane i „niebezpieczne” problemy przedstawiano z największą ugodowością i największą ustępliwością, otwarcie odmowna reakcja polskiego partnera została wykluczona. Konkretnie — jak się wydaje — nie został rozwiązany żaden z problemów. Strona niemiecka wierzy jednak, iż polityczne znaczenie Wielkich Niemiec, po ich ostatnim wzmocnieniu, wystarczy, aby również na polu stosunków niemiecko-polskich dojść do pozytywnych i ze stanowiska niemieckiego koniecznych wyników. Ostrożną, przezorną oraz zręczną taktyką dyplomatyczną zamierza się etap po etapie urzeczywistnić włączenie Polski w europejską koncepcję Niemiec. Inna droga, poza stopniowym i taktycznym postępowaniem wobec Polski, dlatego nie wchodzi w rachubę, ponieważ Niemcy w obecnej sytuacji europejskiej — Hiszpania, sprawy kolonialno-śródlądniomorskie i wynikające z nich ewentualne komplikacje na zachodzie — w najwyższym stopniu zainteresowane są spokojem na wschodzie i poprawnymi stosunkami z Polską.

2.

Pressestelle des Senats

Danzig, den 13. März 1939.

Vertraulich!

Bericht des Herrn Mosberg, Warschau:

Der Besuch¹⁵ des rumänischen Aussenministers Gafencu¹⁶ war von den verschiedenen Besuchen¹⁷, die im Laufe der letzten Wochen in Warschau stattgefunden haben, hinsichtlich seiner unmittelbaren politischen Ergebnisse zweifellos der bedeutendste. Bereits vor seiner Ankunft konnte man an gut unterrichteter Stelle hören, man habe ihn auf beiden Seiten besonders gut und sorgfältig vorbereitet da man bedeutende und positive Folgen voraussehe. Sie sind denn auch eingetreten und lassen sich folgendermaßen darstellen:

1) Die Aktion des rumänischen Königs¹⁸, der noch in den letzten Septembertagen des vergangenen Jahres am Bündnis mit der Tschechoslowakei festhielt, die Fiktion der Kleinen Entente zu retten und Polen von der Besetzung des Olsa-Gebiets abzuhalten suchte, gehört nunmehr endgültig der Vergangenheit an.

¹⁵ Dotyczy wizyty min. Gafencu w dniu 5 III 1939 r. w Warszawie.

¹⁶ W kopii błędnie „Gafencu” zamiast Gafencu.

¹⁷ Jednym z wizytujących w tym czasie Warszawę był włoski minister spraw zagranicznych — hr. Ciano.

¹⁸ Król Karol II.

Damit ist auch die Störung des polnisch-rumänischen Verhältnisses (Beckreise nach Galatz)¹⁹ als überwunden zu bezeichnen.

2) Bei voller Aufrechterhaltung des polnisch-rumänischen Bündnisses als eines in erster Linie gegen die Sowjetunion gerichteten militärischen Defensivbündnisses ist doch nunmehr die politisch-aktive Zusammenarbeit im mitteleuropäischen Raum in den Vordergrund gerückt. Rumänien sieht, neben dem von ihm besonders gepflegten Balkanbund²⁰, im Bündnis mit Polen den wesentlichen Ersatz für die praktisch nicht mehr bestehende Kleine Entente. Man will das Bündnis im Sinne einer weitgehenden „Koordination“ der polnischen und rumänischen Politik in Mitteleuropa ausgestalten.

3) Rumänien hat die enorme Bedeutung der karpato-ukrainischen Frage voll verstanden, nicht zuletzt im Hinblick auf seine eigene, in letzter Zeit recht unruhig gewordene ukrainische Volksgruppe in der angrenzenden Bukowina und in Bessarabien. Es ist der Auffassung (und dürfte auch hierhin die Zustimmung des polnischen Verbündeten erhalten haben) dass zur Zeit die grössere Gefahr nicht in Moskau, sondern in dem Aktivismus der Berliner Politik zu sehen sei. In der karpato-ukrainischen Frage spricht man seit dem Gafencu-Besuch in polnischen Kreisen nicht mehr von der gemeinsamen polnisch-ungarischen Grenze, sondern von der Vorbereitung der polnisch-rumänischen Grenze.

4) Polen und Rumänien sind übereingekommen, ihre Beziehungen zu den verschiedenen dritten Staaten möglichst auf den gleichen Nenner zu bringen und sich in solchen Fällen, in denen einer der Partner auf grössere Schwierigkeiten stösst als der andere, sich gegenseitig in ihren Bemühungen zu unterstützen. Das gilt einmal für das Verhältnis zwischen Warschau und Moskau, in dem Bukarest gelegentlich vermittelnd eingreifen könnte, andererseits von den Beziehungen zwischen Bukarest und Budapest, in denen polnische Vermittlung nach wie vor angeboten wurde. (Allerdings hörte ich von gut unterrichteter ungarischer Seite, derartige Aktionen würden z. Zeit in Budapest als indiskutabel bezeichnet, weil man dort wohl aus dem Zusammengehen mit der Politik des Reiches grösseren Nutzen zu ziehen hofft, als aus der von Herrn Gafencu in Warschau verkündeten guten Zukunftsbehandlung der magyarischen Volksgruppe in Rumänien).

5) Sehr auffallend war es, dass im Laufe der verschiedenen Presseerklärungen, Trinksprüche etc. jede irgendwie als gegen Moskau gerichtete Spitze deutbare Äusserung völlig fehlte, wohl aber Anspielungen auf die Notwendigkeit einer Zusammenarbeit der mitteleuropäischen Staaten gegen den deutschen „Imperialismus“ zu finden waren.

6) Der „Auftrag“ Gafencu an Beck, in London die rumänische Auffassung über die jüdische Emigrationsfrage mitzuvertreten, ist wohl in erster Linie als eine Demonstration des neugeschaffenen „Koordinationswillens“ der beiden Länder anzusehen.

7) Die verkehrspolitischen Projekte haben gleichfalls vor allem demonstrativen Charakter und sollen auf den Willen und die Möglichkeiten beider Staaten hinweisen, sich notwendigenfalls unabhängig vom deutschen Verkehrsnetz und vom deutschen verkehrspolitischen Einfluss zu entwickeln. Das gilt sowohl für die Verbindung Warschau mit Saloniki über die geplante neue Donaubrücke bei Rustchuck, wie auch für die Kanalverbindung Weichsel—Donau durch einen Kanal zum Pruth. Zugleich will man wohl durch derartige Gemeinschaftsprojekte

¹⁹ Mowa o spotkaniu Becka z Gafencu w dniu 19 X 1938 r. w Galaczu.

²⁰ Pakt bałkański z 9 II 1934 r., w którym Rumunia, Jugosławia, Grecja i Turcja wzajemnie zagwarantowały swoje granice.

das Interesse der westlichen Finanzkreise erwecken, die ja z. Zt. für derartige „Umgehungsprojekte“²¹ zu haben sind. (Beispiel der neue, von England finanzierte Flugweg von London über Warschau und Athen nach Palästina und Bagdad).

8) In der ukrainischen Frage dürfte — ganz abgesehen von Problemen der Karpatho-Ukraine — eine solidarische Abwehr-Haltung zwischen Warschau, Bukarest und Moskau angestrebt werden.

Grosse Beachtung fand in Warschau die Inspektionsreise, die Ministerpräsident General Slawoy-Skladkowski am vergangenen Wochenende in den Wojewodschaften Lemberg, Stanislaw und Tarnopol durchführte. Sie galt, neben einer gemeinsamen Besprechung mit den 3 Wojewoden, ausschliesslich der Besichtigung von Polizeiformationen, darunter auch vor allem den KOP-Einheiten²² an der karpatho-ukrainischen Grenze. Man ist allgemein der Ansicht, dass diese Reise als Auftakt einer energischen, mit Einsatz aller verfügbaren Mittel durchzuführenden Aktion gegen das ostgalizische Ukrainertum anzusehen ist, dessen neugestärkte Hoffnungen auf eine baldige Befreiung und dessen zweifellos bürgerkriegsartige Haltung man unter allen Umständen so rasch wie möglich zerschlagen will.

Besonders hat in letzter Zeit die Verhaftungswelle unter den griechisch-unierten Geistlichen, die ja auf dem flachen Lande meistens die eigentlichen Führer des Ukrainertums sind, ganz erheblich zugenommen. Man schätzt die Gesamtzahl der verhafteten Priester auf annähernd 500! — Hinsichtlich der Entwicklung in der Tschechoslowakei und in der Karpatho-Ukraine ist noch zu sagen, dass man in Warschau jede noch so geringfügige Änderung des bestehenden Zustandes als Aufhebung des Wiener Schiedsspruches ansehen würde, um daraus freie Hand für die Durchführung der polnischen Forderungen zu folgern.

Ich möchte im Zusammenhang hiermit noch darauf hinweisen, dass im Laufe der letzten Monate neben dem neuingerichteten deutschen Konsulat, auch Italien, Japan und England dort Konsularvertretungen eingerichtet haben. Frankreich, Rumänien, die Tschechoslowakei und die Sowjetunion waren dort bereits früher vertreten²³.

Abschrift zur Kenntnis:
Herrn Präsident Greiser
Abt. PA

gez. Dr. Fuchs

Urząd Prasowy Senatu

Gdańsk, dnia 13 marca 1939.

Poufne!

Sprawozdanie pana Mosberga, Warszawa

Wizyta rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Gafencu spośród różnych wizyt, jakie w ciągu ostatnich tygodni miały miejsce w Warszawie, z racji bezpośrednich politycznych wyników była niewątpliwie najdonioślejsza. Już przed przyjazdem Gafencu można było usłyszeć z kół dobrze poinformowanych, że wizytę tę obydwie strony przygotowały szczególnie dobrze i starannie, ponieważ przewidywano jej doniosłe znaczenie i spodziewano się pozytywnych wyników.

²¹ Dotyczy lansowanych w tym czasie przez kół brytyjskie projektów tworzenia linii komunikacyjnych omijających terytorium Niemiec.

²² Korpus Ochrony Pogranicza.

²³ Dotyczy placówek konsularnych na terenie Ukrainy Zakarpackiej.

Rzeczywiście takie osiągnięto. Można je mniej więcej tak przedstawić:

1) Akcja króla rumuńskiego, który jeszcze w ostatnich dniach września ubiegłego roku trzymał się sojuszu z Czechosłowacją, usiłując ratować fikcją Małej Ententy i powstrzymać Polskę od zajęcia terenów Olzy, należy ostatecznie do przeszłości. Tym samym można uznać za przewyżnione zaburzenia w stosunkach polsko-rumuńskich (podróż Becka do Gałacz).

2) Przy pełnym utrzymaniu polsko-rumuńskiego sojuszu, jako militarne porozumienia obronnego, skierowanego w pierwszej linii przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wysunęła się obecnie na plan pierwszy polityczno-aktywna współpraca w rejonie środkowoeuropejskim. Rumunia, obok szczególnie przez siebie pielęgnowanego Związku Bałkańskiego, widzi w sojuszu z Polską istotną kompensatę nie istniejącej już Małej Ententy. Sojusz zamierza się ukształtować w duchu „daleko idącej „koordynacji” polityki polskiej i rumuńskiej w środkowej Europie.

3) Rumunia zrozumiała w pełni ogromne znaczenie sprawy ukraińsko-karpackiej, przy czym pewną rolę odegrały tu trudności, jakie w ostatnim czasie, sprawa Rumunom ukraińska grupa ludnościowa w przyległej Bukowinie i w Besarabii. Jest ona przekonana (mogąc liczyć także w tym zakresie na poparcie polskiego sojusznika), że w tej chwili widzieć należy największe niebezpieczeństwo nie w Moskwie, lecz w aktywizacji polityki berlińskiej. Od czasu wizyty Gafencu w kołach polskich mówi się nie o wspólnej granicy polsko-węgierskiej, lecz o przygotowaniu granicy polsko-rumuńskiej.

4) Polska i Rumunia uzgodniły, aby sprowadzić możliwie do wspólnego mianownika swoje stosunki z różnymi trzecimi państwami, by w wypadkach, kiedy jeden z partnerów natrafi na większe trudności niż drugi, wspomagać się wzajemnie. Odnosi się to z jednej strony do stosunku między Warszawą a Moskwą, do którego okazjnie mógłby się włączyć Bukareszt, z drugiej zaś strony do stosunków między Bukaresztem a Budapesztem, odnośnie do których nadal za oferowane zostało pośrednictwo polskie. (Jednakże od dobrze poinformowanej strony węgierskiej słyszałem, że w Budapeszcie podobne akcje określane są obecnie jako nie podlegające dyskusji, ponieważ oczekuje się tam większych korzyści ze współdziałania z polityką Rzeszy niż z zapowiedzianego przez pana Gafencu w Warszawie dobrego traktowania w przyszłości madziarskiej grupy ludnościowej w Rumunii).

5. Bardzo uderzało, że w toku licznych deklaracji prasowych, toastów etc. nie padła żadna wypowiedź, którą można by zrozumieć jako skierowaną przeciwko Moskwie. Można było natomiast znaleźć aluzje do konieczności współpracy państw środkowoeuropejskich przeciwko „imperializmowi” niemieckiemu.

6) „Polecenie” Gafencu wydane Beckowi współzastępowania w Londynie poglądu rumuńskiego w sprawie żydowskiej emigracji należy chyba przede wszystkim zrozumieć jako demonstrację nowo powstałej „woli koordynacji” obydwu krajów.

7) Projekty z dziedziny komunikacyjnej mają również przede wszystkim charakter demonstracyjny, by wskazać na wolę i możliwości obydwu państw rozwijania się w razie koniecznym niezależnie od niemieckiej sieci komunikacyjnej i od wpływu niemieckiej polityki komunikacyjnej. Odnosi to się zarówno do połączenia Warszawy z Salonikami poprzez planowany nowy most na Dunajcu pod Rusztukiem, jak i do połączenia kanałowego Wisła—Dunaj poprzez kanał do Prutu. Jednocześnie zamierza się chyba takimi wspólnymi projektami wzbudzić zainteresowanie zachodnich kół finansowych, które obecnie można pozyskać dla podobnych „projektów obejścia”. (Przykładem — finansowana przez Anglię nowa droga lotnicza z Londynu przez Warszawę i Ateny do Palestyny i Bagdadu.)

8) W sprawie ukraińskiej dążyć się będzie — nie mówiąc już o problemach Ukrainy Karpackiej²⁴ — do zajęcia solidarnej postawy obronnej Warszawy, Bukaresztu i Moskwy.

Duże zainteresowanie wzbudziła w Warszawie podróż inspekcyjna premiera generała Sławoja-Składkowskiego w ubiegłym tygodniu po województwach: lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim. Była ona poświęcona, obok wspólnej narady z trzema wojewodami, wyłącznie inspekcji formacji policyjnych, a m. in. przede wszystkim jednostkom KOP-u na granicy karpacko-ukraińskiej. Panuje ogólne przekonanie, że podróż tę uważać należy za wstęp do energicznej i przeprowadzanej wszystkimi stojącymi do dyspozycji środkami akcji przeciwko wschodniogalicyskiemu ukraiństwu, którego nowo odżyłe nadzieje na bliskie wyzwolenie i niewątpliwe w wielu miejscach nastawienie wojenne, zamierza się rozbić możliwie szybko.

Przybrała szczególnie na sile akcja aresztowań grecko-unijnych duchownych, którzy w miasteczkach i na wsi są w większości prawdziwymi przywódcami ruchu ukraińskiego. Ogólną liczbę aresztowanych duchownych oblicza się na około 500! Odnośnie do rozwoju sytuacji w Czechosłowacji i na Ukrainie Karpackiej można jeszcze powiedzieć, że każdą, choćby najmniejszą, zmianę istniejącego stanu traktowałoby się w Warszawie jako zniesienie wiedeńskiego arbitrażu, by w ten sposób uzasadnić swobodę działania w realizacji żądań polskich.

W związku z tym pragnąłbym dodać, że w okresie ostatnich miesięcy, obok nowo ustanowionego konsulatu niemieckiego, powstały tam także konsulaty Włoch, Japonii i Anglii. Francja, Rumunia, Czechosłowacja i Związek Radziecki były tam już wcześniej reprezentowane.

Odpis do wiadomości:

Panu Prezydentowi Greiserowi
Wydz. PA.

sygn. dr Fuchs

²⁴ Ukraina Karpacka — w międzywojennej nomenklaturze „Ruś Przykarpacka”, w powojennej „Ukraina Zakarpacka”.